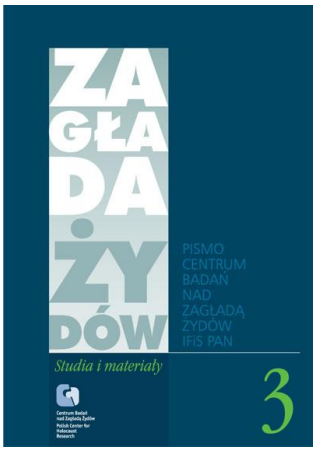



**Zagłada Żydów. Studia i Materiały**
Holocaust Studies and Materials

**VOL. 3 (2007)**

**ISSN:** 1895-247X
**eISSN:** 2657-3571
**DOI:** 10.32927
**WWW:** www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

# *Omówienia najnowszej literatury na temat Zagłady Żydów: Francja*

# *Foreign reviews: France*

**Audrey Kichlewsky**

redakcja@holocaustresearch.pl

**DOI:** https://doi.org/10.32927/ZZSiM.257
**Strony/Pages:** 451-457

CC BY

OPEN ACCESS

# FRANCJA

Mimo że we Francji nie ma prawdziwego centrum studiów nad Zagładą, liczba publikacji dotyczących losów Żydów podczas drugiej wojny światowej jest znaczna. Od kilku lat można wyróżnić kilka podstawowych zakresów tych badań. Historycy francuscy, którzy długo skupiali się przede wszystkim nad reżimem Vichy, powrócili do analizy mechanizmów nazistowskiej machiny. W przypadku Francji analizowano głównie wyspecjalizowane instytucje pełniące określoną rolę wobec społeczności żydowskiej, najczęściej lokalne. Z czasem coraz więcej ocalonych odchodzi, a ich wspomnienia, na ogół w postaci pamiętników lub dzienników pisanych współcześnie do zdarzeń, pojawiają się, odkryte po sześćdziesięciu latach.

## Po niemieckiej stronie

Ta historia, widziana okiem „katów", jest opracowywana przez młodych historyków, zajmujących się nazizmem. To oni sięgają do źródeł i, oceniając je przez pryzmat antropologii, starają się odświeżyć pojmowanie systemu nazistowskiego i tworzących go ludzi.

Na temat procesu decyzyjnego „Ostatecznego rozwiązania" i jego organizacyjno-technicznego wdrażania powstały ostatnio dwie prace, które wciągnęły francuskich historyków w trwającą już od dawna debatę funkcjonalistów z intencjonalistami. Obie te prace uznać można za nowatorskie syntezy.

Florent Brayard w książce *La Solution finale de la question juive. La technique, le temps et les categories de la decision*, Paryż, Fayard, 2004, analizuje ewolucję, czasem chwiejną, oraz praktyczne metody „rozwiązania ostatecznego", wpisując je w dzieje wojny i kładąc nacisk na podstawy ideologiczne, usprawiedliwiające taką politykę. Podkreśla zwłaszcza wprowadzenie gazu Cyklon B, jako środka eksterminacji Żydów, związane z praktyczną koniecznością eliminacji określonych grup (pierwotnie sowieckich jeńców wojennych oraz wycieńczonych pracą więźniów) oraz z techniczną wiedzą o tym gazie i metodach stosowanych w innych programach (jak eutanazja umysłowo chorych). Opierając się na sprzecznych zeznaniach Rudolfa Hössa, dowódcy obozu Auschwitz, autor wykazuje, że dopiero wiosną roku 1942 uznano komorę gazową na Cyklon B za główną metodę eksterminacji Żydów.

Odmienne od tego strukturalistycznego podejścia, mającego na celu ukazać poszukiwanie metod „rozwiązania" „kwestii żydowskiej" do wiosny 1942 roku, a zatem jeszcze po konferencji w Wannsee (styczeń 1942), jest spojrzenie na problem historyka Edouarda Hussona, który skupia się na decyzji o całkowitej eksterminacji Żydów w książce *„Nous pouvons vivre sans les Juifs". Norembre 1941: Quand et comment ils*

*décidèrent de la solution finale,* Paryż, Perrin, 2005. Wobec braku pisemnego rozkazu, dziś, gdy większość historyków zgadza się, iż główną rolę odegrał w tej sprawie Hitler, autor sięga po dowody, takie jak komentarze Kerstena, masażysty Himmlera, by ustalić, iż decyzja zapadła 9 listopada 1941 roku, a więc w dniu symbolicznym dla Führera (zawieszenie broni w roku 1918, nieudany pucz w 1923, kryształowa noc). Mogła to być jednak wyraźna sugestia, przekazana innym dowódcom nazistowskim, dla których konferencja w Wannsee była jedynie spotkaniem służącym omówieniu organizacyjnej strony przedsięwzięcia. A zatem Husson staje niejako wpół drogi między Philippem Burin, według którego na decyzję Hitlera istotny wpływ wywarła ideologia, a integracjonizmem Dietera Pohla czy Christiana Gerlacha, którzy kładą nacisk na przebieg wojny (zwłaszcza niepowodzenia na froncie wschodnim).

Podobną optykę, czyli próbę lepszego zrozumienia logiki kata, przyjmuje młody historyk Christian Ingrao, interesujący się jednostką specjalną SS, której poświęca książkę *Les Chasseurs Noirs. La Brigade Dirlewanger*, Paryż, Perrin, 2006. Wzorem Christophera Browninga, który obrał tę metodę wobec 101 Batalionu Policji, autor przenika do wnętrza jednostki utworzonej u schyłku roku 1940 przez niewyróżniającego się niczym oficera SS, Oskara Dirlewangera, z osiemdziesięciu dawnych więźniów skazanych za łamanie prawa łowieckiego – myśliwych. Opierając się na źródłach niemieckich, a także na raportach rosyjskich i polskich komisji śledczych działających po wojnie, autor przedstawia najpierw makabryczną epopeję tych drobnych przestępców, wyznaczonych początkowo do nadzoru nad ludnością cywilną w Lublinie, następnie od lutego 1942 do lipca 1944 roku działających na Białorusi, gdzie ich zadaniem było zwalczanie oddziałów partyzanckich atakujących tyły armii niemieckiej, a wreszcie rozprawienie się z powstańcami warszawskimi. Łącznie jednostka ta zgładziła około 60 tysięcy osób, z czego połowę stanowiła walcząca w powstaniu ludność stolicy Polski. Wzorem prac skupiających się na przemocy, „kulturze wojny" i „brutalizacji", analizowanych we Francji na przykładzie I wojny światowej, autor stosuje metody antropologii społecznej, analizując mowę gestów przemocy i jej społeczną konstrukcję, szczególnie w związku z praktyką myśliwską. Jego zdaniem antropologia historyczna umożliwia ukazanie wojny widzianej z góry i widzianej z dołu, innymi słowy – przedstawia przemyślaną strategię wojenną oraz „praktykę w terenie", związaną z żołnierską kulturą polowania. „Ten system wynika z wyboru ładu kulturowego, opartego na specyficznych wyobrażeniach, zdaniem nazistowskich przywódców dostosowanych do tej nowej postaci wojny", tłumaczy autor, pokazując, jak dalece metody jednostki wzorowane były na „dawnych kodach antropologicznych, wspólnych dla kultur europejskich od czasów prahistorycznych" (s. 232–233). Kreśli zbiorowy portret jednostki myśliwych, nadających przeciwnikom cechy zwierzyny i stosujących metody nagonki i zbierania trofeów. Nasuwa się jednak pytanie, czy – jak utrzymuje autor – takie taktyki są reprezentatywne dla innych jednostek SS i czym jest wojna z partyzantami, a także – czy wyobraźnia kłusownika była u tych ludzi świadoma, czy też jest tylko rekonstrukcją historyka. Bez względu na krytyczne uwagi, przyznać należy, że opracowanie to wnosi oryginalne spojrzenie na nazistowskie okrucieństwa i to w chwili, gdy kat wyjawia historykowi, co skłoniło go do przejścia do czynu.

## Rzut oka na instytucje we Francji pod rządami Vichy

Od dekady część opracowań historycznych skupia się na postawie cechów i zrzeszeń wobec wyznawców judaizmu za czasów Vichy (Claude Singer, *Vichy, l'Université française et les Juifs*, Paryż, les Belles Lettres, 1992; Robert Badinter, *Un antisémitisme ordinaire. Vichy et les avocats juifs (1940–1944)*, Paryż, Fayard, 1997; Bruno Halioua, *Blouse blanche, étoile jaune,* Paryż, Liana Lévi, 2000, a ostatnio, także na temat lekarzy, ale w szerszej perspektywie czasowej, Henri Nahum, *La médecine française et les Juifs (1930–1945)*, Paryż, L'Harmattan, 2006). Analizę administracji francuskiej znajdziemy w obszernym opracowaniu Marca-Oliviera Barucha, *Servir l'Etat français. L'administration en France de 1940 à 1944*, Paryż, Fayard, 1997, omawiającym postawę francuskich urzędników za rządów Vichy.

Książka Laurenta Joly'ego, *Vichy dans la „Solution finale" 1941–1944. Histoire du Commissariat Général aux Questions juives*, Paryż, Grasset, 2006, wprowadza nas w tajniki polityki kolaboracji reżimu Vichy. W obszernej syntezie, opierającej się na niepublikowanych wcześniej źródłach, młody historyk odtwarza historię organizacji powołanej w marcu 1941 roku na żądanie władz niemieckich. Wykazuje, że Komisariat (CGQJ) odegrał dominującą rolę w tworzeniu antyżydowskich praw zwróconych przeciwko francuskim Żydom, oraz przedstawia, jak podlegał on stopniowej marginalizacji, gdy rząd Vichy skierował swą antysemicką politykę przeciw Żydom obcego pochodzenia i podjął bezpośrednie negocjacje z Niemcami. W tej mrocznej grze trzech partnerów, z których każdy obstawał przy własnej logice antysemityzmu, autor stara się określić profil socjologiczny, mentalność i metody pracy 2500 urzędników opłacanych przez CGQJ i dowodzi wpływu biurokratycznych potyczek i rywalizacji instytucji na los tysięcy ofiar.

Dla dopełnienia tego obrazu cenna okazać się może lektura książki Tal Brutmann, *Au bureau des affaires juives, l'administration française et l'application de la législation antisémite (1940–1944)*, Paryż, La Découverte, 2006. Autorkę interesuje wdrażanie polityki antysemickiej Vichy przez odpowiedzialnych za to urzędników prefektur, władze porządkowe oraz wymiar sprawiedliwości. W mikrohistorycznym opracowaniu opiera się na archiwach Isère, departamentu w strefie wolnej, okupowanego później przez Włochów, a w końcu Niemców (od września 1943). Proponuje swoisty „przewodnik czytelnika" archiwów administracyjnych, objaśniając stosowaną terminologię, analizując formularze, omawiając modyfikacje wprowadzane w nich w związku z nowymi przepisami antysemickimi. Staje się jasne, że choć „rasa" nie jest wzmiankowana w źródłach sądowych, to kryterium przesądza o wyrokach i aresztowaniach. Najbardziej zaskakująca wydaje się informacja o łatwości, z jaką administracja wprowadzała w życie prawodawstwo Vichy, choć państwo liczyło się z trudnościami w tym zakresie. Autorka podkreśla, że stanowisko jednostek wobec reżimu Vichy wyraża się w wykorzystaniu marginesu swobody, stwierdza jednak, że powstały po wojnie obraz tego departamentu, jako schronienia dla Żydów, jest całkowicie fałszywy.

Przedstawiająca czytelnikowi jedną z najbardziej kontrowersyjnych organizacji powołanych przez reżim Vichy, najnowsza książka Michela Laffitte'a, *Juif dans la France allemande*, Paryż, Tallandier, 2006, zwodzi swym tytułem. W rzeczywistości autor kre-

śli historię Powszechnej Unii Izraelitów Francuskich (UGIF), stworzonej przez Vichy w roku 1941, a uznanej przez Niemców za narzędzie rozpoznania, a zarazem wprowadzenia swoich rozkazów. Rodzi się pytanie o niejednoznaczną pozycję żydowskiego zarządu tej organizacji, który godzi się negocjować z okupantem, równocześnie usiłując utrzymać wspólnotową pomoc socjalną – czy to zdrajcy, bojownicy, czy dobroczyńcy? Nie wysuwając jednoznacznych osądów, autor pozwala nam przede wszystkim poznać codzienność tych osób, ich wątpliwości i margines swobody, sięgając do licznych źródeł, dotąd niepublikowanych, w tym do wzruszającego dziennika Hélène Berr, studentki, która została asystentką społeczną. Dzięki tej powściągliwej analizie UGIF łatwiej nam zrozumieć realia życia wielu francuskich Żydów, którzy pozostawali w pośrednim lub bezpośrednim kontakcie z organizacją, i to właśnie może usprawiedliwiać nadanie książce takiego tytułu.

## Dzienniki i relacje

Wciągnąc nas w wir wojny – oto wrażenie, jakie wywołuje lektura relacji deportowanych, które publikowane są od kilku lat. Wspomnijmy przede wszystkim o pracy zbiorowej pod tytułem *Pithiviers-Auschwitz, 17 juillet 1942, 6[15], Convoi 6, camps de Pithiviers et Beaune la Rolande*, do której relacje zebrała Monique Novodorski-Deniau, opracowali Kathy Hazan, Benoît Verny i Nadine Fresco, a wstępem poprzedziła Simone Veil, Paryż, Cereil, 2006. Książka jest niejako owocem śledztwa w sprawie losów 101 osób spośród 928 mężczyzn, kobiet i dzieci deportowanych 17 lipca 1942 roku w konwoju (z którego zaledwie 80 osób przeżyło selekcję) – fotografie, listy, kartoteki i instrukcje administracyjne wzbogacają opracowanie. Relacje są tym bardziej poruszające, że ujawniają luki w pamięci świadków, często będących wówczas dziećmi. Harmonijnie uzupełniają świadectwa zebrane przez dziennikarza Antoine'a Merciera w Towarzystwie Pamięci Konwoju nr 6, grupującego ocalonych i rodziny deportowanych tego dnia, kiedy to opustoszał obóz w Pithiviers, przeznaczony następnie dla więźniów z Vélodrome d'Hiver w Paryżu (Association Mémoires du Convoi n° 6 i Antoine Mercier, *Convoi n° 6 Destination Auschwitz 17 juillet 1943*, wstęp Elie Wiesel i Serge Klarsfeld, Paryż, Cherche Midi, 2005).

Aby dopełnić tę panoramę relacji i dokumentów, warto zwrócić uwagę na szczególnie istotną pozycję z dziejów Shoah we Francji – dziennik Benjamina Schatzmana, *Journal d'un interné: Compiègne, Drancy, Pithiviers, 12 décembre 1941-23 septembre 1942*, Paryż, Fayard, 2006. Otóż osobiste dzienniki pisane przez Żydów w latach zagłady są stosunkowo nieliczne we Francji, znacznie częściej dotyczą Europy środkowej, a dzienniki więźniów z Drancy należą do rzadkości ze względu na przeciętnie krótki czas pobytu w tym obozie przed deportacją do Auschwitz lub Sobiboru. Benjamin Schatzman, zamordowany w Auschwitz, prowadził drobiazgową kronikę życia codziennego w trzech francuskich obozach dla internowanych, a jego zapiski ocaliła żona. Zatrzymano go 12 grudnia 1941 roku, w jego paryskim mieszkaniu, podczas „obławy" na „notabli" wśród francuskich Żydów. Był znanym dentystą, prezesem towarzystwa stomatologicznego. Urodzony w roku 1877 w Rumunii, dzieciństwo spędził w Palestynie, następnie podjął studia rolnicze we Francji, pracował jako osadnik w Al-

gierii i Nowej Zelandii. W roku 1905 osiadł ostatecznie we Francji, po dwóch latach otrzymał obywatelstwo i został chirurgiem szczękowym. Walczył w pierwszej wojnie światowej. Jego dziennik rzuca nowe światło na słabo udokumentowane kwestie prześladowania francuskich Żydów: sekcji żydowskiej w obozie w Compiègne-Royallieu, zanim ten stał się tylko obozem przejściowym dla członków ruchu oporu. Dziennik Schatzmana jest surowy, styl bywa brutalny. Autor drobiazgowo analizuje swój stan fizyczny i opisuje go, niczego nie pomijając. Jest także przenikliwym obserwatorem psychiki zatrzymanych, choć wyczuwa się, że pozostaje nieco na uboczu. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia 11 marca 1942 przewieziono go do szpitala w Compiègne, przeznaczonego dla internowanych. Sekcję zamknięto 27 marca, po ucieczce jednego z więźniów. Schatzman znów trafia do Royallieu, a następnie, 23 marca, do Drancy. Pracuje w izbie chorych jako dentysta. We wrześniu 1942 roku zostaje przewieziony do do Pithiviers, a następnie do Beaune-la-Rolande. 22 września trafia do Drancy, a nazajutrz jest deportowany. W pociągu pisze jeszcze list, który prawdopodobnie przekazuje kolejarzowi na dworcu w Châlons-sur-Marne. Dziennik, prowadzony do 30 września 1942 roku, a także listy do żony, są niezwykle cennym źródłem historycznym, wprowadzającym czytelnika w świat, który zwykle pozostaje niedostrzeżony.

## **„Le Revue d'historie de la Shoah" (**lipiec–grudzień) 2006, nr 185 „Rada Żydów w niemieckiej Europie"

Ostatni numer „Przeglądu" skupia się na kontrowersyjnych instytucjach, jakimi były rady stawiane przez Niemców na czele gmin żydowskich w okupowanej Europie. Piętnaście artykułów autorstwa badaczy z różnych państw tworzy interesującą panoramę nie tylko działalności rad żydowskich i ludzi, którzy do nich należeli, ale także dylematów moralnych, z jakimi się borykali i powojennych dyskusji na temat ich roli w eksterminacji europejskich Żydów.

Już prezentując dokumenty, redaktorzy zadbali, aby w dwóch pierwszych częściach podkreślić różnice sytuacji w Europie, zarówno w organizacji rad żydowskich (związki narodowe, Judenraty), jak na poziomie analizy w poszczególnych krajach i dużych regionach. Otóż w Europie Zachodniej naziści sprzyjali tworzeniu związków narodowych Żydów państw okupowanych, próbując skłonić ich do kooperacji w polityce wykluczenia, a następnie deportacji, i czyniąc z nich uprzywilejowanych partnerów i reprezentantów społeczności żydowskiej. Wzorce przejęto z samej Rzeszy, gdzie 17 września 1933 roku powstała *Reichsvereinigung des deutschen Juden,* powołana, jak przypomina Beate Meyer, do koordynacji ogółu organizacji żydowskich oraz roli rzeczników interesów Żydów w Niemczech. Zajęcie Austrii w roku 1938 doprowadziło do powstania Judenratu i transformacji dawnej wspólnoty judaizmu (IKG) w organ posłuszny władzy, mający ogłosić i uzasadnić środki dyskryminacji. Jednak, jak podkreśla Doron Rabinovici, pozostaje żydowską reprezentacją, nawet w oszustwie. Później w okupowanych Francji i Belgii naziści zachowują ten model związku narodowego. Jedyny istotny wyjątek stanowi w Europie Zachodniej Rada Żydów w Amsterdamie, powołana w lutym 1941 roku. W Holandii, jak wynika z analizy Boba Moore'a, model zbliża się do Judenratów w Polsce i Europie Wschodniej; w mieście powstaje getto, władzę zwierzchnią uzyskuje w nim rada starszych, wywodząca się z większości istniejących organizacji gminnych. Rzecz jasna, nawet w tak zunifikowanych grupach sytuacja była odmienna, zależnie od miejsca, wielkości getta i osobowości ich starszyzny, co doskonale wykazują opracowania poświęcone gettu warszawskiemu (Barbara Engelking, Marcin Urynowicz), getta w Wilnie (Henri Minczeles) czy wreszcie przegląd porównawczy Martina Deana, skupiający się na gettach we wschodniej Polsce i Związku Sowieckim, na ogół mniej znanych. Zgodnie z tym samym wzorem organizowano szybkie i masowe deportacje Żydów z Salonik. Tę niemal zapomnianą historię opisuje grecka badaczka Rena Molko.

Jednak w tej różnorodności sytuacji opracowanie wskazuje pewne podobieństwa rad żydowskich. Chodzi przede wszystkim o ich członków. Najczęściej kierowanie żydowskimi masami powierzone jest elitom gminy i przedstawicielom bogatego mieszczaństwa. We Francji i Belgii (analiza Michela Laffitte'a) dołączają do nich Żydzi z Rzeszy. Naziści słusznie liczą na lojalność i legalizm elit, które niekiedy starają się za wszelką cenę chronić własne interesy, jak w przypadku Węgier, tak wnikliwie zbadanym przez Randolpha L. Brahama. Pewną rolę odgrywało tu także upojenie władzą, czego doskonałym przykładem jest tak kontrowersyjny Chaim Rumkowski z Łodzi, którego portret, nakreślony przez Joannę Podolską, dopełniają listy podwładnych,

wykazujące, jak twierdzi Monika Polit, złożoność relacji między nim a społecznością żydowską.

Drugi analizowany problem dotyczy funkcji przypisywanych radom żydowskim, które znalazły się w swoistej pułapce – między obowiązkiem wypełniania rozkazów a koniecznością troski o potrzeby administracyjne i socjalne gmin. Rzecz jasna, nie wszystkie rady żydowskie miały jednakowe uprawnienia. We Francji UGIF pośrednio ułatwiała tylko skupianie populacji żydowskiej, polskie Judenraty wypełniały natomiast czasem bolesną misję selekcji przeznaczonych do deportacji. Przede wszystkim jednak w tych analizach dostrzegamy tragiczny dylemat: czy kooperacja z okupantem mogła umożliwić poprawę losu ludności żydowskiej, czy też jedynie ułatwiła eksterminację? Levana Frank wyjaśnia, jak w imię przeżycia, kierując się racjonalizmem, liczni przywódcy żydowscy skłaniali się ku przeświadczeniu o prawdziwości idei przetrwania dzięki pracy, głoszonej przez część niemieckich „produktywistów".

Pozostają jeszcze problemy moralne, poruszane przez rady żydowskie, a omawiane w trzeciej części opracowania. Dylematy moralne władz, uosabiane przez tak różne postacie, jak Rumkowski i Czerniaków, analizuje Jacek Leociak, podobnie jak osądy wygłaszane po wojnie. Oba te nazwiska obrosły mitami – legendami czarnymi lub heroicznymi – które należy zburzyć, by uzyskać bliższy prawdy obraz, zwłaszcza wobec licznych prób ocalenia Żydów węgierskich w roku 1944. Tę kwestię prezentuje Randolph L. Braham. I wreszcie historyk Dan Michman powraca do historiograficznej ewolucji badań Judenratów, ukazując, jak dokonało się przejście od postawy moralizatorskiej do subtelniejszych i wnikliwszych ocen. Aby uniknąć impasu osądów, nakłania do zastanowienia się nad pojęciem „leadership", zbyt pochopnie przypisanego tym radom, bez względu na to, czy postrzegane są, jak w pracach Raula Hilberga, jako tryby systemu nazistowskiego, czy, wzorem Isaiaha Trunka, jako organizmy o większej aktywności. Pozwala to dostrzec inne formy kierownictwa, istniejące równolegle do rad żydowskich (rabini, organizacje charytatywne, organizacje młodzieżowe, ruch oporu) i zbadać skomplikowane powiązania między nimi.

W sumie o wartości tego numeru stanowi zestawienie prac być może znanych specjalistom, ale rzadko przytaczanych dla lepszego zrozumienia złożoności historii rad żydowskich w okupowanej Europie, bez podejmowania polemiki, ale z naukową ścisłością.

*Audrey Kichelewski*
Z języka francuskiego przełożyła *Krystyna Szeżyńska-Maćkowiak*